



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Ostatnie dni sierpnia obfitowały w wydarzenia artystyczne, koncerty, podsumowania letnich akcji, ale i w spotkania religijne. Jedno z nich od 3 lat wpisuje się w kalendarz ważnych wydarzeń, o których warto mówić i w których warto brać udział. W tym numerze „Gościa” piszemy m.in. o spotkaniu na granicy w Korczminie, ale wracamy też do wspomnień młodych ludzi z Polski i Niemiec, którzy wspólnie szukali w Polsce śladów Jana Pawła II. W nowym roku szkolnym zapraszamy również panie na odbywające się w Lublinie od kilku lat spotkanie kobiet katolickich Magnificat. ■

ZA TYDZIEŃ

- NIEZWYKŁA HISTORIA z Majdanka
- O PARAFII W ŚWIERŻACH
- JUBILEUSZ Roberta Grudnia

Pielgrzymując do Wąwolnicy

Pieszko, rowerem, autokarem

Tegoroczna pielgrzymka na Jasną Górę przyciągnęła głównie młodzież, ale tradycyjnie wielu mieszkańców diecezji wyruszyło na krótszy szlak do Wąwolnicy. Pieszko, autobusami czy na rowerach, bo pielgrzymować można na wiele sposobów.



ARCHIWUM IGIN

Dwudniowe uroczystości odpustowe zgromadziły rzesze mieszkańców Lublina i okolic. W tym roku wziął w nich udział również biskup połowy generala Tadeusz Płoski, który podczas niedzielnej liturgii wygłosił homilię. W trosce o sytuację polskich rolników przypominał ich największe problemy: emigrującą ze wsi młodzież, wątpliwości co do współpracy z Unią Europejską, wysokie koszty uzyskania plonów, brak właściwej opieki prawnej, znikome uznanie ze strony społeczeństwa. – Mimo to rolnicy nie powinni zrywać z ziemią,

bo wszyscy potrzebujemy wypracowywanego przez nich chleba powszedniego – dodał biskup. Na zakończenie liturgii pobłogosławiono wieńce żniwne, a wśród pielgrzymów zdążających do sanktuarium z Niedzwicy oraz przed kościołem pw. Ducha Świętego wolontariusze zbierali pieniądze dla młodych ludzi poszkodowanych podczas sierpniowej nawałnicy, jaka przeszła przez diecezję lubelską. Zebrane w niedzielę pieniądze – jak podaje rektor kościoła ks. Mieczysław Puzewicz – pozwolą zwiększyć sumę funduszy

W drodze do Wąwolnicy

o blisko 1300 złotych. Kolejne osoby otrzymały pierwsze wypłaty stypendiów i w poniedziałek 4 września bez obaw rozpoczęły nowy rok szkolny. Akcja pomocy jest kontynuowana. Wpłaty przyjmowane są bezpośrednio w biurze Centrum Duszpasterstwa Młodzieży (od 10.00 do 18.00, tel. 081 53 213 95), można je również przekazywać na konto: Kościół pw. Świętego Ducha, Krakowskie Przedmieście 1, 20-002 Lublin, Bank Pekao SA V Oddział w Lublinie 43 1240 1503 1111 0000 1753 5001 z dopiskiem TORNADO. ■

TRZEBA PRZEJŚĆ



Ponad 60 lat temu między Polską a Ukrainą nowe władze wytyczyły nową granicę. Mieszkańcy tych ziem w dramatyczny sposób zostali doświadczeni poprzez deportacje do PRL-u i ZSRR. Czasami jednego dnia trzeba było zostawić dom i cały dobytek i jechać w nieznaną. To doświadczenie do dziś tkwi w wielu osobach. Do tych smutnych wydarzeń dołączyła tragedia holokaustu mieszkających tu Żydów oraz konflikt polsko-ukraiński. Po wojnie władze rozdrapały bolesne wspomnienia, nie po to, by doprowadzić do porozumienia, ale by jeszcze bardziej zaostrzyć ból. W ten sposób obok granicy państwowej dzielącej sąsiadów, zaczął rosnąć w ludziach mur o wiele trwalszy. Granica między państwami wytyczyła granice w ich sercach. Fizyczne przekroczenie granicy w Korczminie od 3 lat jest duchowym znakiem, który pomaga przekraczać te bariery. ■

Po wodę i przebaczenie

100. rocznica śmierci Hieronima Łopacińskiego

LUBLIN. 25 sierpnia minęła 100. rocznica śmierci Hieronima Łopacińskiego, którego imię nosi Biblioteka Wojewódzka w Lublinie. Zmarł tragicznie w wieku 46 lat, w wyniku wypadku, do jakiego doszło na ul. Misjonarskiej. W intencji patrona biblioteki arcybiskup Bolesław Pylak, ks. Franciszek Przytuła, ks. Leszek Surma oraz

ks. Alfred Wierzbicki odprawili Mszę św. dziękczynną w kaplicy cmentarnej przy ul. Lipowej. Na uroczystości byli również obecni pracownicy biblioteki, ludzie nauki, władze samorządowe, a także mieszkańcy miasta. Po modlitwie nastąpiło złożenie wieńców na świeżo odrestaurowanym grobie Hieronima Łopacińskiego.



MICHAŁ GROT

Moment składania wieńców na grobie Hieronima Łopacińskiego

Piłkarze walczyli o Puchar Proboszcza

MILEJÓW. Czwarta edycja turnieju piłki nożnej drużyn niezrzeszonych o Puchar Proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Milejowie ks. Franciszka Kamińskiego odbyła się 27 sierpnia. W tym roku rywalizowała rekordowa liczba drużyn. W grupie do 15 lat w 14 drużynach zagrało 130 zawodników i zawodniczek. Zawody wygrał MKS „Starościce”. W kategorii do 18 lat wystąpiło 5 zespołów (50 zawodników), a I miejsce wywalczyła drużyna z Białki. Puchary dla zwycięzców oraz medale wręczył proboszcz parafii ks. Franciszek Kamiński oraz przedstawiciel rady duszpa-

sterskiej Mieczysław Gajowiak. Młodzi sportowcy dostali też nagrody rzeczowe. Zawody zorganizowała parafia w Milejowie przy współudziale Ludowego Klubu Sportowego „Tur”. Z okazji 60-lecia jego powstania pomiędzy gospodarzami a drużyną z łącznej odbył się mecz „Oldbojów”. Wynikiem 4:0 wygrała drużyna milejowska. Równolegle odbył się również mecz piłki siatkowej, a całą imprezę krótkim koncertem uświetniła kapela ludowa „Stryje” z Milejowa. W tegorocznym spotkaniu rekreacyjno-sportowym uczestniczyło ogółem ponad 500 osób.

Zwycięska drużyna z ks. Franciszkiem Kamińskim



GOŚĆ NIEDZIELNY 10 września 2006
MIECZYSLAW GAJOWIAK

Festiwal popielgrzymkowy



URSZULA BUGLEWICZ

Na festiwalowej scenie

WĄWOLNICA. 28. pieszka pielgrzymka na Jasną Górę za nami. Niespełna 2 tygodnie po jej zakończeniu pielgrzymi mogli się spotkać ponownie w Wąwolnicy. Powodem był XII już Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej, który na całonocnej zabawie i modlitwie w sobotę 26 sierpnia zebrał na wąwolnickich błoniach setki

młodych ludzi. Pielgrzymkowe schole, zespoły i samodzielni wykonawcy jeszcze raz zaśpiewali pielgrzymkowe szlagiery. Wszyscy uczestnicy festiwalu razem z publicznością przeszli w krótkiej, kilkukilometrowej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, gdzie o północy dziękowali podczas Mszy św. za tegoroczną pielgrzymkę.

Nowe obowiązki

PUŁAWY. Ks. Janusz Gzik, do niedawna proboszcz w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Puławach, został powołany do pracy w sąsiedniej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Tym samym przejął obowiązki ks. Ryszarda Gołdy, który odszedł na emeryturę. Trzykrotnie większa społeczność to nowe wyzwanie dla ks. Janusza. W niedzielę parafianie żegnali swojego proboszcza, a 2 dni wcześniej młodzi ludzie z działającej przy parafii wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym przygotowali swojemu duszpasterzowi pożegnalne spotkanie na plebanii. Nowym proboszczem wspólnoty przy dawnej kaplicy Czartoryskich został ks.

Adam Szponar. Wszystkim księżom życzymy odwagi w podejmowaniu nowych obowiązków.



MICHAŁ STRUBNIK

Pożegnanie z młodzieżą w parafii pw. Wniebowzięcia NMP

67. rocznica

LUBLIN. W piątek 1 września lublinianie uczcili 67. rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Był to nieusprawiedliwiony akt pogwałcenia prawa międzynarodowego, suwerennych praw państwa polskiego do istnienia i praw narodu polskiego do samostanowienia. O godz. 11.00 w mieście rozległ się dźwięk syren. Kombatanci oraz władze miasta

złożyli wieńce pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza na placu Litewskim oraz wzięli udział we Mszy św. w intencji obrońców Ojczyzny w kościele cywilno-wojskowym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Organizatorami obchodów 67. rocznicy wybuchu II wojny światowej byli wojewoda lubelski Wojciech Żukowski i prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski.

Uczestnicy programu „Śladami Jana Pawła II” wspominają

Czas na zmiany

Pamiętam swoje pierwsze wakacyjne rekolekcje i ciszę w samochodzie, kiedy po 2 tygodniach oazy wracałam razem z rodzicami do domu.

W poprzednim numerze pisaliśmy o młodych ludziach z Krasnegostawu i Spelle, którzy w sierpniu przeżyli podobny czas. Kilka osób chciało o nim opowiedzieć...

Małgorzata Kosior

Przygotowując się na te rekolekcje, chciałam coś zmienić w moim życiu, czegoś się nauczyć i przeżyć. Nie tylko wyjechać na pielgrzymkę, żeby zwiedzać zabytkowe kościoły. Udało się. Otrzymałam lekcję, jakiej nie planowałam. Od samego początku nic nie szło po mojej myśli, wszystkie plany zaczęły się krzyżować i iść w całkowicie przeciwnym kierunku. Byłam zła i rozżalona, że te trudności spotykają właśnie mnie, ale szybko zrozumiałam, że w ten sposób Bóg chce mnie czegoś nauczyć. Była to moja indywidualna lekcja pokory, a także akceptacji drugiego człowieka. Dużo cierpliwości wymagało od nas śpiewanie – ze względu na grupę niemiecką – wciąż tych samych piosenek (często w obcym języku), które szybko nam się nudziły i stawały się monotonne. Jednak mimo trudności związanych ze spotkaniem dwóch narodowości i zwyczajów nie brakowało wesołych momen-



ZDJĘCIA: KS. WALDEMAR TARACHA



tów i zabawy. Największym przeżyciem podczas tego wyjazdu była Msza św. na Jasnej Górze. Trudno opisać, co tam przeżyliśmy. Dla mnie te rekolekcje były wyjątkowe, nie tylko nauczyły mnie większej pokory, ale uświadomiły, że w naszych planach ostatnie słowo zawsze należy do Boga. Jeśli przyjmimy życie takie, jakim jest, i będziemy cieszyć się z tego, co mamy, to stanie się ono o wiele lżejsze, a problemy łatwiejsze do rozwiązania, niż nam się wydaje.

Ania Ruszniak

Pierwsze dwa dni rekolekcji „Śladami Jana Pawła II” były poświęcone tematowi miłosierdzia. To, co usłyszeliśmy, mogliśmy wprowadzić w życie. I to dosłownie, bo m.in. w życie małych dzieci, którymi musieliśmy się

Do różańca... ... i do tańca

zając w jednym z domów dziecka w Krasnymstawie. Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach to miejsce, w którym rozpoczęliśmy pielgrzymkę śladami Jana Pawła II. Tu przeżyliśmy nabożeństwo pokutne. Potem były Wadowice. Widzieliśmy miejsce narodzin Papieża, słuchaliśmy o św. ojcu Kalinowskim, a na rynku jedliśmy kremówki. W Kalwarii Zebrzydowskiej dowiedziałam się, że właśnie tu, po śmierci matki Karola Wojtyły, ojciec chłopca przyprowadził go, aby zawierzyć syna opiece Maryi. Następnego dnia był Kraków. Dużo wrażeń, głównie za sprawą spotkania z wieloletnim przyjacielem Jana Pawła II – kardynałem Dziwiszem. No i Msza św. na Wawelu. Na Jasnej Górze kończyliśmy nasze rekolekcje. Przez te osiem dni mogliśmy się przekonać o tym, jak trudno mówić o Jezusie, zwłaszcza w innym języku. Ale mimo sytuacji, które czasu-

mi wymykały się nam spod kontroli, zawiązała się między nami ogromna więź.

Ania Włodarska

Cały rok przygotowaliśmy się do tych rekolekcji. Powitanie na dworcu, zakwaterowanie i pierwsze spotkanie: jak realizować „być ponad miarę”? Najpierw teoria, potem praktyka: w Domu Dziecka w Krasnymstawie i Tuliłowach oraz w Ośrodku Pomocy Społecznej w Stężycy i na Warsztatach Terapii Zajęciowej. To było trudne, ale dobre doświadczenie. Przebywając z tymi ludźmi, jeszcze mocniej uświadomiliśmy sobie, że wśród nas jest bardzo dużo osób, którym potrzebna jest pomoc nie tylko materialna, ale okazanie im ciepła i akceptacji. Codziennie pomagała nam Msza św. oraz polscy i niemieccy święci i błogosławieni z okresu pontyfikatu Jana Pawła II. Cieszę się, że mieliśmy czas ciszy na kalwaryjskich drózkach. Tam naprawdę można usłyszeć Boga. Ja najbardziej czekałam na spotkanie z kardynałem Dziwiszem, człowiekiem, który przebywał obok Jana Pawła II i wie o nim najwięcej. W Częstochowie Papież zawierzył siebie, swój pontyfikat i cały świat Matce Bożej. Podczas Mszy św. mogliśmy zrobić to samo.

Ks. Andreas Hartong

Cała nasza grupa jest bardzo zadowolona. To były wspaniałe dni. Rozkoszowałam się każdym z nich. Nawet nie oceniłabym, że ślady Jana Pawła II są wciąż tak żywe. Wciąż opowiadałam wokoło o tym, co przeżyłem w Polsce, a ludzie chętnie tego słuchają. Wszyscy, którzy wzięli udział w programie, wczoraj wieczorem spotkali się na modlitwie w kościele. Próbowaliśmy śpiewać wasze piosenki i nawet nieźle nam szło. Julia i Karolina przetłumaczyły niektóre z nich na język angielski.

Oprac. BP



Ks. Andreas Hartong na spotkaniu z młodzieżą zawsze zabiera gitarę

JAK MOŻEMY POMÓC?



Zaangażowanie Polaków w pomarańczową rewolucję miało wpływ na przełamywanie barier między nimi a Ukraińcami, ale to był jednorazowy zryw, w którym jesteśmy mistrzami. Świetnie, że tak się stało, ale bardzo potrzebne są działania długofalowe, a z tym mamy problem. Przykładem jest choćby potwornie długa odprawa celna po obu stronach granicy polsko-ukraińskiej. Moim zdaniem, absurdalna i niepotrzebna. Dlatego głoszenie hasel, że dążymy do współpracy, również jest dla mnie absurdem. Podam pani przykład. W tym roku przekazałem szefom obu straży granicznych informacje na temat naszego spotkania. Jednak kiedy zapytałem młodych polskich pograniczników, czy wiedzą, co się tu będzie działo, nie potrafili mi odpowiedzieć. Kiedy innym razem chciałem się dowiedzieć, co słychać u ich kolegów po drugiej stronie – wzruszyli ramionami. To jest dowód na to, że między nami są nie zasięki, ale mury. Czysto formalne kontakty i spotkania władz różnych struktur politycznych i społecznych nie układają się na życie. Nie znamy się, nie kontaktujemy, boimy jeden drugiego. Nie wierzę, że nie potrafimy sobie poradzić z kwestią drobnego handlu przygranicznego. To, co się dzieje na granicach, jest, moim zdaniem, odzwierciedleniem naszych stosunków. Wszelkie deklaracje są więc dla mnie pustymi słowami. To wszystko rodzi w nas niechęć i przyzwyczajenie do takich sytuacji, chociaż w duchu buntujemy się. Zaczniemy o tym mówić, naciskać władze lokalne, służby. To może być początek zmian.

KS. STEFAN BATRUCH

Wyruszają w procesji
spod najstarszej cerkwi
na Lubelszczyźnie.
Na przedzie niosą kopię
XVII-wiecznej ikony
MB Korczmińskiej i biało-
-czerwone balony,
które za kilka godzin połączą
się z żółto-niebieskimi,
przyniesionymi
przez Ukraińców.
Do cerkwi i cudownego
źródła jest tylko kilometr.
Tam już trzeci raz
przekroczą granicę.
Nie tylko tę
państwową.

tekst

BARBARA PYCEL



Po przebaczenie

Grani

Ponad 60 lat temu między Polską a Ukrainą nowe władze wytyczyły nową granicę. Mieszkańcy tych ziem w dramatyczny sposób zostali doświadczeni przez deportacje do PRL-u i ZSRR. Czasami jednego dnia trzeba było zostawić dom i cały dobytek i jechać w nieznaną. To doświadczenie niesprawiedliwości do dziś tkwi w wielu osobach. Do tych smutnych wydarzeń dołączyła tragedia Holocaustu mieszkających tu Żydów oraz konflikt polsko-ukraiński między tymi, którzy jeszcze niedawno żyli obok siebie. Po wojnie władze rozdrapały te bolesne wspomnienia, nie po to, by doprowadzić do porozumienia, ale aby jeszcze bardziej zaostriżyć ból. W ten sposób obok granicy państwowej, która podzieliła sąsiadów, zaczął rosnąć w ludziach mur o wiele trwalszy. Granica między państwami wytyczyła granice w ich sercach. Spowodowała podział i pęknięcie, które nie pozwoliło im już dłużej być spontanicznymi i szczerymi, ale załękionymi i nieufnymi.



ZDJĘCIA KRZYSZTOF WASILCZYK

Trzeba przejść

– Chcieliśmy, aby to fizyczne przekroczenie granicy państwowej stało się duchowym znakiem, który pomoże przekroczyć te bariery, które są w nas najsilniejsze – opowiada mi organizator spotkań w Korczminie, proboszcz greckokatolickiej parafii w Lublinie, ks. Stefan Batruch. – Kiedy już na pierwszym spotkaniu zobaczyłem w oczach starszych ludzi łzy, wiedziałem, że oni po prostu są już zmęczeni tym wieloletnim podziałem i że nasze spotkanie ma sens. Moment, kiedy przekraczaliśmy zaorany pas ziemi i przechodziliśmy pod drutami pod napięciem, odczytałem jako pewne-

go rodzaju oczyszczenie i uleczenie. Korczmin – znak podziału – stał się miejscem spotkania, modlitwy i przepracowania na nowo trudnej historii.

Pojednanie długofalowe

– To nie jest łatwy proces – zapewnia proboszcz – ponieważ w tym spotkaniu dotyka się sfer bardzo głębokich, konkretnych historii, w których każdy przechodzi przez tę specyficzną terapię w swoim czasie. Mimo tego jest postęp. W tym roku nawet sceptycy zaczęli wierzyć w powodzenie pomysłu i mimo starań pewnych osób, nie udało się pokrzyżować planów. Chociaż zmiany są powolne, cały czas postępują. – Nie chcemy nikogo zmuszać do przebaczenia – zapewnia ks. Batruch. – To ma być proces bardzo naturalny, a jeśli tak, będzie długo-

Lublin–Korczmin

ca, która łączy



falowy. Nie nastawiamy się na efekty spektakularne. To jest pewna walka, która się toczy o nas, o to, abyśmy nie wychodzili zza murów, które kiedyś wybudowaliśmy. Tak bardzo się cieszę, że ten obraz powoli zaczyna się zmieniać. W tym roku przysłał nam list prezydent Juszczenko, a w spotkaniu wziął udział kardynał Lubomyr Huzar. A zatem są osoby, którym zależy na tym, aby ta granica nie dzieliła – mówi proboszcz.

Zielone światło

W przygotowaniach spotkania na granicy w Korczminie organizatorzy doświadczają niezwykłych rzeczy, bo udaje się zmotywować do pracy obie strony: i polską, i ukraińską. Co roku przychodzą tu mieszkańcy

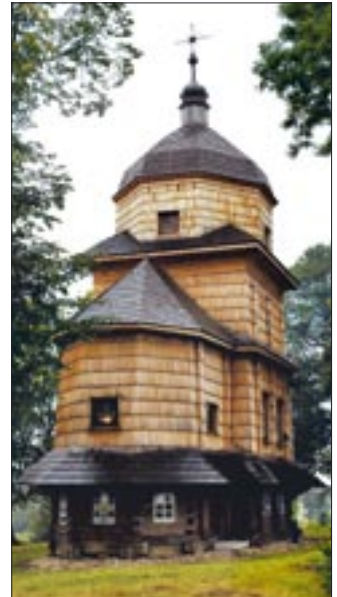
Zmęczeni podziałem

okolicznych wsi, przyjeżdżają dawni mieszkańcy, władze lokalne różnych szczebli. W tym roku była młodzież z Polski, Ukrainy, Austrii i Gruzji, studenci – uczestnicy obozów badawczych, i ci wszyscy, którzy wspierają przedsięwzięcie. Z wycieńczeń straży granicznej wynika, że granicę przekroczyło 2 tys. osób. Pewnie byłoby ich więcej, gdyby władze zgodziły się uprościć procedury, a granicę można by przekraczać na podstawie dowodów osobistych. Dzisiaj wyrobienie paszportu i konieczność posiadania wizy są dużym utrudnieniem szczególnie dla strony ukraińskiej. Mimo całej złożoności przygotowań ciągle znajdują się ludzie w różnych strukturach, od kościelnych po organizacje pozarządowe, którzy są gotowi się w to włączyć. – Wiem, że mamy zie-

lone światło i bardzo jasno widzę, że to się nie dzieje tylko z ludzkiej woli. W tym jest tajemnicza obecność Ducha Bożego, który to, co rozbite i poranione, chce leczyć i zbliżać do siebie, dając pozytywne pragnienia wielu ludziom. W Korczminie przybierają one realną postać, chociaż niektórzy urzędnicy przyznali, że 2 lata temu traktowali ten pomysł jako szalony i niemożliwy do zrealizowania – mówi ks. Batruch.

Tak jak w Europie

Dzisiaj być może szalone wydadzą się kolejne projekty ks. Stefana i jego przyjaciół, m.in. stworzenia pieszo-rowerowo-konnego przejścia granicznego z Ukrainą, które nie potrzebuje całej infrastruktury, jaką ma np. Hrebenne. Podobne przejścia graniczne mamy ze Słowacją, a nawet Białorusią. – Wiem, że dużo w tej sprawie zależy od zaangażowania naszych lokalnych władz, ale wierzę, że to jest możliwe, nawet zaproszenie na otwarcie prezydentów obu państw – planuje ks. Batruch. Inicjatywę w Korczminie wsparły w tym roku Ministerstwo Kultury, Urząd Marszałkowski i Fundacja Batorego. Dzięki tym środkom udało się zorganizować również imprezy towarzyszące, m.in. obozy dla studentów historii sztuki z KUL-u oraz polskich i ukraińskich studentów, którzy poznawali historię tych terenów. Niedawno powstała tu również świetlica dla dzieci. Inicjatywa ks. Stefana Batrucha zyskuje coraz szersze poparcie, chociaż kapłan ma świadomość, że brak czujności może sprawić, że mury urosną w jednej chwili. Dopóki jednak są ludzie, którym zależy na pojednaniu, granica w Korczminie będzie miejscem, które łączy. ■



HISTORIA SPOTKAŃ W KORCZMINIE

Po wojnie kościół w Korczminie zaczął niszczyć, źródło zasypało, kapliczkę rozebrano, a figurę Matki Bożej, która stała tu na pamiątkę objawień, znaleziono w częściach nieopodal. Ikona zaginęła. Na początku lat 90. wszystkie te trzy miejsca w jednym czasie, niezależnie od siebie, zaczęły się odradzać. Zaczęto od remontu świątyni, przywieziono nową kapliczkę i co roku 28 sierpnia, w święto Zaśnięcia MB, do źródelka zaczęli na nowo przychodzić pielgrzymi. Ks. Stefan podczas odpustu zobaczył, że te trzy obiekty ściśle się ze sobą wiążą. Tu powstał pomysł spotkania „bez granic”, które po raz pierwszy zorganizował w 2004 roku. Jest też odpowiedzialny za renowację XVII-wiecznej świątyni. ■

Lublin – miasto wielu kultur

Blisko, coraz bliżej

O tym, że Lublin jest miastem wielu kultur i narodowości mogliśmy się przekonać w ostatni weekend sierpnia w Korczminie. O spotkaniu piszemy na str. IV i V „Gościa”. Cieszy fakt, że w mieście organizowane są inne wydarzenia kulturalne, dzięki którym możemy poznać twórczość naszych sąsiadów, m. in. z Ukrainy i Białorusi.



LESŁAW SKWAŃSKI

Zapraszamy na koncert

Podczas tegorocznej edycji imprezy organizatorzy kontynuują prezentowanie dorobku artystów i zespołów młodego pokolenia zaprzyjaźnionych miast. Ciekawym wydarzeniem był koncert „Bliżej rocka”, w którym w piątek 8 września w muszli koncer-

Jeden z eksponatów wystawy „Terytoria” w klasztorze powiżytkowskim

towej w Ogrodzie Saskim zaprezentowały się takie formacje, jak: „Onegin”, „Kingsize”, „You”, „Suicide Hotline”, „U_”. To jedne z najlepszych zespołów zza naszej wschodniej granicy. Dużo radości młodszym i starszym widzom dostarczyły także weekendowe koncerty „Z muzyką i tańcem przez wieki”, z udziałem licznych zespołów wokalnych i tanecznych z Brześcia, Łucka, Armjańska na Krymie i Lublina. Już dzisiaj zapraszamy na niedzielny koncert finałowy „Blisko, coraz bliżej”, który rozpocznie się o godz. 14.00 w parku Ludowym oraz na godz. 16.00 do muszli koncertowej na spotkaniu „Z muzyką i tańcem przez wieki”, w którym wezmą udział m.in. takie zespoły, jak: „Miławica”, „Zamek Brzeski”, „Fantazja”, „Miraż”, „Edelwejs”, „Sine Nomine”, „Belriguardo”, „Ete-zja”, „Es”, „Fatum”. Nowym pomysłem i największym przedsięwzięciem tegorocznego projektu jest wystawa prac polskich, białoruskich i ukraińskich współczesnych artystów pod nazwą „Terytoria”, zorganizo-



wa- na w przestrzeni lubelskiego klasztoru powiżytkowskiego, którą można oglądać do 16 września w godzinach od 12.00 do 16.00. Jej twórcy wierzą, że będzie to duże wydarzenie artystyczne, które znacząco wpisze się w tradycję Lublina jako miejsca spotkania i dialogu różnych kultur. W programie projektu znalazły się również warsztaty dziennikarskie i warsztaty artystyczne.

II Prezentacje Artystyczne „Blisko, coraz bliżej” zostały zorganizowane w ramach projektu „Współpraca kulturalna Lublina, Brześcia i Łucka – działania informacyjne i artystyczne”. Na jego realizację miasto Lublin, działając w partnerstwie z miastem Brześć i miastem Łuck, pozyskało środki z Unii Europejskiej. **BP**

Zapraszamy na...

Magnificat – spotkania kobiet katolickich

Najbliższe spotkanie pt.: „... oddajcie się służbie życiu, życiu, a nie śmierci...” odbędzie się w sobotę 7 października, w Stołówce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Al. Raclawickie 14 (wejście od strony hotelu), w godzinach: 17.00–21.00. Gościem Magnificatu będzie tym razem Krystyna Dudzis. Ma 45 lat, jest związana z Ruchem Światło-Życie, w ramach którego założyła Diakonię Życia. Posługuje w dziedzinie wychowania do czystości i w obronie życia poczętego. Jest położ-

na, pracuje jako doradca psychologiczny. Bilety na spotkanie Magnificatu w cenie 25 zł do nabycia w księgarni Exodus, ul. Wyszyńskiego 1 (w pobliżu katedry) oraz księgarni Fides, ul. Narutowicza 6. Więcej informacji na temat spotkania można zyskać pod numerami tel.: 0600 28 78 71, 081 444 61 65 (w godz. 11–17), 081 527 38 71 (w godz. 19–21). Uwaga! Organizatorzy przyjmują zgłoszenia telefoniczne. **BP**

Podczas spotkania Magnificatu w Lublinie



BARBARA PYCEL

Duszpasterskie Wykłady Akademickie 2006

Jak mówić o Bogu?

Wieloletnią tradycją KUL są Duszpasterskie Wykłady Akademickie, organizowane z myślą o osobach duchownych, katechetach i pracownikach mediów kościelnych. Tegoroczna tematyka wyszła naprzeciw oczekiwaniom ludzi, którzy w swojej codziennej pracy posługują się słowem.

29 i 30 sierpnia uczestnicy wykładów próbowali odpowiedzieć na tytułowe pytanie – „Ewolucja czy kryzys przepowiadania?”. Miały im w tym pomóc wykłady, konwersatoria i dyskusje. Tak więc, oprócz naukowej refleksji, do głosu dopuszczono kaznodziejów, nauczycieli religii i dziennikarzy, po to, by podzielić się swoim doświadczeniem. Głównymi prelegentami byli: arcybiskup Henryk Muszyński, ks. prof. Jerzy Bagrowicz z UMK w Toruniu, ks. Józef Kudasiwicz oraz o. Czesław Drażek, redaktor naczelny polskiej edycji „L'Osservatore Romano”.

Słowa jak gromy

W wielu wypowiedziach wskazywano na kryzys kaznodziejstwa. Wprawdzie po II Soborze Watykańskim jego poziom się poprawił, jednak widać braki, do których można m.in. zaliczyć: negatywizm, brak konkretnych wskazań, doktrynalizm i niekomunikatywność. Do tego wszystkiego dochodzi także problem związany z dotarciem do odbiorcy, co zasygnalizował dziekan Pałucki. Jego myśl rozwinął ks. Bagrowicz, który twierdzi, że współczesny odbiorca nie potrafi słuchać. – I to nie pozwala mu wejść w głębię Słowa Bożego – mówił. O tym, jak bardzo pomocne w dziele ewangelizacji są media, tłumaczył o. Czesław Drażek SJ. To ambona, z której głosi się prawdę o Chrystusie, ale i która kształtuje ludzkie postawy. – „Kościół powinien mieć własne środki przekazu, jak: gazety, radiostacje, telewizję czy portale internetowe”



MICHAŁ GROT

– mówił. Ojciec Drażek przekonywał też księży, aby nie unikali kontaktów z dziennikarzami. Arcybiskup Henryk Muszyński wspominał Jana Pawła II, jako herolda słowa w posłudze Kościołowi. – Jak każdy prorok, tak i Ojciec Święty oddał służbie Ewangelii wszystkie swoje siły. Cierpienie jest dowodem na prawdziwość jego nauki – mówił metropolita gnieźnieński. Ks. Józef Kudasiwicz poruszył najtrudniejszy tego dnia temat: przepowiadania na „ziemi jałowej”, a więc pośród tych ludzi, którzy są daleko od Boga. W opinii wielu był to najlepszy wykład. – Przybyłem dziś specjalnie na wykład księdza Kudasiwicza – mówił alumn.

Nie dla e-kościola

Na tle wystąpień wyraźnie wyróżniało się wystąpienie ks. dr. Józefa Klocha. Rzecznik Episkopatu Polski pokazał, jak w nowoczesny sposób prowadzić prelekcję i uniknąć przy tym nudę. W swoim wykładzie posłużył się wizualizacją, która wprowadziła spore ożywienie. Mówił o wykorzystaniu technik multimedialnych i Internetu w katechezie. – Niestety, jak na razie wybór wśród multimediów dostępnych na rynku jest niewielki – stwierdził. Jednocześnie wyraził swój sprzeciw dla e-kościola, czyli takiego, który tworzyłyby kompu-

29 sierpnia, godz. 10.00. Pierwsi księża przybywają na wykłady

tery. – „Kościół to żywi ludzie” – wyjaśniał. Na konwersatorium zaproszono oprócz naukowców także dziennikarzy. Jedną z takich osób była Ewa Rozkrut, twórczyni portalu religijnego mateusz.pl, która podzieliła się swoimi dokonaniem. – Prowadzimy w Internecie rekolekcje. Dorobiliśmy się wspólnoty ludzi wierzących, którzy pomagają sobie nawzajem w trudnych momentach – mówiła. Wśród dyskutantów znalazł się ks. Artur Stopka, dziennikarz „Gościa Niedzielnego” i twórca

portalu wiara.pl. Jego zdaniem, polscy księża nie są przygotowani do prowadzenia duszpasterstwa w Internecie. W istocie jest ich niewielu. To całkowicie nowe dla nich doświadczenie powoduje, że często rezygnują z tego typu duszpasterstwa – mówił.

Tak się rodzi wiara

Frekwencja na tegorocznych wykładach nie była zachwycająca. Gdy niektórych z księży pytałem o przyczyny takiego stanu rzeczy, nieobecność swoich kolegów tłumaczyli obowiązkami duszpasterskimi. Jednak nie frekwencja jest w tym wszystkim najważniejsza. – Na wykłady przychodzi się po to, by słuchać, a wtedy można tylko skorzystać – mówił ks. Kazimierz. – Ze względu na brak czasu księża wybierają te wykłady, które gwarantują wysoki poziom i nie grzeszą przy tym nudą. To interesujące i fascynujące posłuchać ludzi, jak arcybiskup Muszyński czy ksiądz Kudasiwicz, którzy prawie całe swoje życie uczyli się, modlili, a teraz dzielą się z nami swoim doświadczeniem. Z tego rodzi się wiara – dodaje ks. Andrzej.

MICHAŁ GROT

■ R E K L A M A ■



SKOK

Praktyczne Pożyczki

Chmielowskiego

wiele możliwości

www.skok-chmiel.pl

miesięczna
rata już od

33zł*

* rzeczywista roczna stopa procentowa 13,91%
kwota kredytu 1000 zł
okres 3 lata

Lublin:

ul. Królewska 3, tel. (081) 534-90-02

ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. (081) 741-31-41

ul. Jutrzenki 20, tel. (081) 527-72-48

ul. Lipowa 10, tel. (081) 534-45-34

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. (081) 446-30-00

PANORAMA PARAFII

Szastarka

Wielka sercem

Choć to mała parafia, tyle się tutaj dzieje, że pewnie niejedną spogląda z podziwem. Kościół pięknieje z roku na rok dzięki wciąż nowym inwestycjom, ale przede wszystkim dzięki niezwykle życzliwym ludziom, którzy nie szczędzą sił i zaangażowania, by ich parafia tętniła życiem.

Trudno wymienić wszystkie prace, które tylko w ciągu ostatnich kilku lat zostały wykonane w tej parafii. – Wszystko to dzięki moim parafianom, na których można liczyć w każdej sytuacji i którzy zwyczajnie kościół traktują jako swój własny, więc chcą, by był jak najpiękniejszy – mówi ks. Zbigniew Kasprzyk, proboszcz parafii.

O wielkim przywiązaniu do Kościoła świadczą nie tylko rzeczy materialne, ale i ogromne zaplecze modlitewne oraz liczny udział w uroczystościach. Ostatnią z nich był odpust ku czci św. Maksy-

miliana Kolbego, patrona parafii, połączone z wizytą pasterską ks. bp. Ryszarda Karpińskiego.

Dzięki ludziom

Tradycją już się stało, że w uroczystościach parafialnych uczestniczą także władze gminy z wójtem Ryszardem Dudką na czele. To właśnie dzięki jego życzliwości i ofiarności przy kościele został wybudowany parking, który bp Ryszard Karpiński poświęcił podczas swojego pobytu w parafii. Nie było to jednak jedyne udogodnienie, o jakie ostatnio wzbogaciła się parafia. W czasie uroczystości odpustowej ksiądz biskup poświęcił też szafy i regały dębowe w zakrystii oraz dwa konfesjonały. Wszystkie te prace wykonano dzięki hojności parafian. Przypomnijmy też, że od niedawna w kościele są też nowe piękne witraże, ławki, ambonka i chrzcielnica.

Odpustowe rozważania

Zwracając się do wiernych podczas uroczystości



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW KASPRZYK

odpustowych, bp Karpiński nawiązał do majowej wizyty Ojca Świętego Benedykta XVI, a szczególnie do wizyty papieskiej w Auschwitz. „Papież przemówił milczeniem, modlił się słowami z Psalmu: „To dla Imienia Twego, Panie” – a czy dzisiaj nie wznoszą się ręce do Boga z pytaniem, dlaczego tyle niewinnej krwi na naszych oczach? Chyba dlatego, że zabrakło w duszach ludzi i sercach Kościoła” – mówił bp Ryszard Karpiński. Postać patrona mówi nam o wielkiej miłości w takim miejscu, które bez przesady można nazwać piekłem XX w. Okazuje się, że byli ludzie w takim piekle, był człowiek, który uświęcił się, oddając życie za drugiego człowieka. Zapytajmy siebie, mówił dalej biskup – jak na jego tle wygląda nasze wyznanie wiary?

O tym, jak żywa i niewykła jest to parafia, można się przekonać także samemu, odwiedzając zawsze gościnne progi Szastarki. **A**

Procesja z darami podczas uroczystości odpustowych



KS. ZBIGNIEW KASPRZYK

Urodzony w 1962 roku w Krasnobrodzie, święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku. Od 2004 roku jest proboszczem w parafii Szastarka.

Wójt Ryszard Dudka wita w parafii bp. Ryszarda Karpińskiego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ogromnie cieszą mnie ludzie w tej parafii, ich wielkie zaangażowanie we wszystkie sprawy Kościoła i ich zrozumienie. Niejednokrotnie poprzez swoje zaangażowanie, zarówno w sprawy materialne, jak i duchowe, dają świadectwo swojej wiary. Dostrzegam też, że po ubiegłorocznym nawiedzeniu parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej nastąpiło jakby jeszcze większe ożywienie wiary. Wierni zamawiają więcej Mszy św. w różnych intencjach, dając tym samym wyraz swojego zawierzenia Panu Bogu, uczestniczą też w pielgrzymkach do miejsc kultu maryjnego. Trzeba przyznać, że na uroczystości odpustowej zgromadziło się bardzo dużo wiernych. Uczestnictwo ministrantów, scholi, straży pożarnej, dzieci, młodzieży w strojach ludowych potęgowało nastrój uroczystości. Na uwagę zasługiwał także zewnętrzny i wewnętrzny wystrój kościoła. Dzięki naszym wspólnym staraniom i troskom można powiedzieć, że kościół w Szastarce staje się coraz piękniejszy i napełnia nowym duchem wiary, nadziei i miłości.

Porządek Mszy świętych

- Niedziela: 9.00, 11.00
- Dzień powszedni 18.00

